

Przygotowania przed rejsem do Gazy

4 lipca 2011

Po zablokowaniu statków Flotylli Wolności 2 przez władze greckie aktywiści nie rezygnują z planów wypłynięcia w morze. Przedstawiamy relację ze szkoleń dla pasażerów rejsu do Gazy, opublikowaną przez Al-Dżazirę na dwa dni przed zatrzymaniem Flotylli w greckich portach. Przygotowujący się do rejsu aktywiści przechodzą szkolenie na wypadek, gdyby ich statek został zaatakowany przez komandosów izraelskich.

Aktywiści planujący udział w humanitarnej flotylli do Strefy Gazy przechodzą rozszerzone szkolenie w Korfu w Grecji w zakresie oporu bez użycia przemocy oraz posiadanych praw na wypadek, gdyby zostali zatrzymani przez siły izraelskie.

W Turcji i Grecji przebywa obecnie 200 aktywistów, zamierzających przełamać izraelskie oblężenie Strefy Gazy – będzie to druga w ciągu ostatnich lat próba dotarcia drogą morską do tej enklawy.

Największa grupa około 65 aktywistów, która pożegluje włosko-holenderskim statkiem Stefano Chiarim, zgromadziła się w małym mieście portowym na greckiej wyspie Korfu. Organizatorzy dopinają właśnie ostatnich formalności z grecką strażą przybrzeżną [w czwartek 30 czerwca 2011 r., dwa dni przed zatrzymaniem statków – przyp. red.].

Wielokrotnie przekładano datę wypłynięcia, więc po sześciu dniach szkoleń i pobytu w położonym na wybrzeżu hotelu, większość aktywistów z niecierpliwością oczekuje, aż flotylla wyruszy do celu.

OBOWIĄZKOWE SZKOLENIE

Aktywiści Flotylli Wolności 2 przechodzą „obowiązkowe

szkolenie" w dziedzinie oporu bez użycia przemocy, co ma podkreślić humanitarny charakter misji.

Trzydziestu nowo przybyłych zebrało się w czwartek w hotelowej restauracji na przyspieszonym kursie prawa międzynarodowego i morskiego.

„Oblężenie nie jest w istocie właściwym terminem, gdy mowa o Gazie”, wyjaśnia zgromadzonym Anne De Jong, holenderska weteranka pierwszej flotylli. „Oblężenie to termin wojskowy, nie mający zastosowania prawnego. Właściwiej jest mówić o blokadzie”.

Następnie wyjaśnia jak, wedle organizatorów, wyglądają oficjalne prawa i obowiązki pasażerów statków biorących udział we Flotylli.

„Najprawdopodobniej nie dotrzemy do Gazy. Jeśli jednak z jakichkolwiek względów Izrael wykaże się ludzkim odruchem i znajdziemy się w Gazie, to jest dla nas przygotowany program. Zapoznamy się ze Stefą Gazy oraz wieloma spośród jej mieszkańców. Miejcie na uwadze, aby dostosować się do miejscowych zwyczajów i wrażliwości kulturowej...

Ponieważ nie wbijają nam do paszportów stempla świadczącego o przybyciu, to jedyną legalną drogą powrotu będzie dla nas ta sama droga, którą tam trafimy: droga morska. Można rozważyć powrót przez Rafah [Egipt], lecz może się okazać, że trzeba zapłacić na granicy łapówkę”, mówi De Jong.

Dalsza część szkolenia poświęcona jest możliwym odpowiedziom Izraela na owo wyzwanie dla blokady Gazy.

„Jeśli zaatakują Flotyllę na wodach międzynarodowych to w sposób całkowicie nielegalny. Jednakże ani przez chwilę nie wpłyniemy na izraelskie wody terytorialne”, zauważa De Jong.

Podczas zeszłorocznej próby dotarcia do Gazy izraelska marynarka nawiązała pierwszy kontakt na wodach

międzynarodowych, około 190 kilometrów na północny zachód od Gazy i 130 kilometrów od wybrzeża południowego Libanu.

Komandosi izraelscy wkroczyli na pokład głównego statku Flotylli – tureckiego Mavi Marmara – zabijając dziewięciu aktywistów i raniąc wielu innych. Innym statkom, biorącym udział we Flotylli, nakazano podążać za okrętami marynarki wojennej do izraelskiego portu w Aszdod na północ od Gazy, grożąc w przeciwnym razie abordażem.

ONZ i inne ciała międzynarodowe uznają Izrael za siłę okupacyjną w Strefie Gazy, gdyż kontroluje on jej przestrzeń powietrzną, wody terytorialne i większość granic lądowych, pozwalając jedynie na bardzo ograniczony przepływ dóbr do i z Gazy.

Izrael twierdzi natomiast, że Gaza nie jest już okupowana, gdyż nie sprawuje on faktycznej kontroli ani władzy nad jakąkolwiek częścią ziem czy instytucjami w tej nadmorskiej enklawie.

ZASŁABNIJCIE

Po skierowaniu ubiegłorocznej Flotylli do Aszdod, siły bezpieczeństwa usunęły pasażerów ze statków i przeparadowały z nimi przed izraelskimi i międzynarodowymi dziennikarzami.

„W istocie wystawianie na pokaz osób pojmanych jest nielegalne w obliczu Konwencji Genewskiej, ale i tak to zrobili. Mają to gdzieś...”, mówi De Jong, kontynuując szkolenie. „Jeśli nie chcecie, by usunięto was z łodzi, radzimy wam „zasłabnąć”. Mogą was wynieść z łodzi”.

Zdaniem De Jong, jedyną powinnością prawną w razie aresztowania jest wylegitymowanie się. „Radzimy nie odpowiadać na inne pytania pod nieobecność prawnika”.

„Przysługuje wam prawo do jednego krótkiego telefonu, przy czym rozmowa musi odbyć się po angielsku. Prosimy, powiedzcie

swym bliskim, by powiedzieli wam coś treściwszego niż tylko 'kocham cię, kocham cię', gdyż może się okazać, że to wasz jedynym kontakt ze światem przez te kilka dni".

„Wiedźcie też, że Izraelczycy wszystko wam zabiorą. Nawet papierosy, choć bywają wyjątki”, mówi doświadczona aktywistka.

Aktywiści spodziewają się, że zostaną deportowani niedługo po aresztowaniu, czy to do kraju pochodzenia, czy też – jak niektórzy w ubiegłym roku – do Turcji.

„Dla Izraelczyków stanowimy zawadę i będą chcieli pozbyć się nas jak najszybciej, tym bardziej, że stanowimy grupę osób z zagranicy”, mówi De Jong.

TO NIE WYCIECZKA

Izraelski minister obrony Ehud Barak stwierdził w środę, że ponieważ nie wiadomo, co może się znajdować na statkach biorących udział w obecnej Flotylli, siły bezpieczeństwa przygotowują się na każdy scenariusz.

„Jestem pewien, że [siły bezpieczeństwa] są lepiej przygotowane niż poprzednio. To nie wycieczka i musimy być gotowi na każdy scenariusz. [...] Zakładamy, że siły te mogą napotkać na bardzo gwałtowny opór”, mówił w rozmowie z izraelskim Kanałem 2 Barak.

Towarzysząca ubiegłorocznej Flotylli przemoc nie powstrzymała Chaleda Tuhraaniego, palestyńsko-amerykańskiego koordynatora statku Stefano Chiarim, przed podjęciem się kluczowej roli także w tegorocznym przedsięwzięciu.

Tuhraani twierdzi, że jeśli dojdzie do przemocy, to z pewnością nie ze strony pasażerów statku. „W zeszłym roku gdy Izraelczycy dokonali abordażu na nasz statek, chroniliśmy kapitana tworząc wokół niego ludzki łańcuch i słabnąc. Zostałem trafiony stalowymi pokrytymi gumą kulami w plecy i w tył głowy”.

Tuhraani, jak twierdzi, nie obawia się kolejnej konfrontacji na pełnym morzu z izraelskimi siłami bezpieczeństwa. „Moje pragnienie pomagania jest o wiele większe niż pragnienie własnego bezpieczeństwa”.

„Nie sądzę, by w tym roku doszło do rozlewu krwi. Zapowiadaliśmy, że nasze zachowanie będzie całkowicie pokojowe, a nasz statek zostanie poddany szczegółowej inspekcji nim wyruszymy, więc nie mam mowy aby na pokładzie znalazła się jakakolwiek broń”.

Autor: David Poort

Tłumaczenie: Paweł Michał Bartolik

Źródło: [Kampania Solidarności z Palestyną](#)